

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy
Cena egz. pojed. w czasy Polscy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczenie o 25% drożej.

Dziś rozpoczął się strajk włoski pracown. m. w Warszawie.

Kagańcowy regulamin.

Jesteśmy w obecnej chwili świadkami dążenia całą parą do wprowadzenia kagańcowego regulaminu sejmowego, który zgilotynuje wszelką swobodę słowa i działania opozycji. Dali temu dosadny wyraz mówcy opozycji na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, kwalifikując w odpowiednich słowach tendencje obozu sanacyjnego w tym projekcie zawarte. Jest to zresztą kontynuowanie systemu.

Jest faktem niezaprzeczonym, iż dotychczas pod przewodnictwem p. Światalskiego wszystko czego można było jeszcze dokonać na terenie sejmowym — zostało dokonane. Już dotychczasowe prze mówienia posłów podlegały cenzurze p. Światalskiego, który obdarzony został boską mocą skreślenia w stenogramach przemówień do tego stopnia, iż przysługiwało marszałkowi „prawo” unieważniania całych przemówień. Znaczenie tego „prawa” polegało na tem, że dana mowa wogóle mogłaby nie przedostać się na światło dzienne.

Ale te dotychczasowe prerogatywy marszałka Sejmu zostają nie tylko wzmocnione, ale rozszerzone w ten sposób, że już w założeniu swoim wykluczają swobodę słowa, stanowiącego najistotniejszą część parlamentaryzmu. Poseł poprostu zo staje skazany na łaskę i niełaskę marszałka izby, który może w każdej chwili przerwać dyskusję, usunąć wniosek, usunąć sprawę z porządku dziennego.

W tych warunkach parlament staje się zupełną fikcją. Jego rola ogranicza się do formalnego załatwiania spraw wysuwanych przez jedno stronnictwo, do bezkrytycznego zatwierdzania każdego przedłożenia rządowego. Ten stan rzeczy sprowadza parlament do instytucji bez żadnego znaczenia realnego, do ciała niemeo i ślepego, które istniałoby tylko formalnie i pozornie jako pewnego rodzaju automat bez wszelkiego, oczywiście, wpływu na życie publiczne w państwie.

Wprowadzenie regulaminu — jak oświadczył jeden z posłów opozycyjnych — jest ostatecznym zniszczeniem parlamentaryzmu polskiego. Istotnie, tak też przedstawia się sprawa. Skoro poseł zostaje pozbawiony swobody głosu i działania, skoro Sejm staje się nie znaczącą instytucją bez własnego oblicza i indywidualności, bez zdolności wniesienia w życie pewnych wartości twórczych — taki Sejm staje się listkiem figowym dla dowolnych poczyni, staje się instytucją zupełnie niepotrzebną, czy nawet szkodliwym balastem. Zamiast takiego Sejmu dla społeczeństwa byłoby lepszą rzeczą, ażeby zawiesić go na kołku, gdyż nie istniałaby wówczas iluzja parlamentaryzmu. Ale na taki krok obóz sanacyjny nie ma odwagi zdecydować się, chociaż leży to w intencjach kierowników tego obozu.

KU CZCI EDISONA.

WILNO. 22. października. (Pat.) Z racji (?) pogrzebu wielkiego wynalazcy Edisona miast w dniu dzisiejszym uczci zmarłego dwu minutowym zgaszaniem światła na wszystkich ulicach w godzinach wieczornych.

Budżet zredukowany do 2 miliardów?

WARSZAWA, 22-go 10. (tel. wł.). W kołach politycznych krąży pogłoska, że po załatwieniu projektu rządowego o zmianach w podatku obrotowym, nastąpi przerwa w obradach Sejmu na cały miesiąc. Chodzi o skrócenie czasu obrad nad preliminarzem budżetowym na r. 1932/33. Jak dotąd wysokość budżetu nie została definitywnie ustalona. Podobno wi-

ce minister Starzyński, który kieruje pracami budżetowymi ustalił sumę wpływów w przyszłym roku budżetowym na sumę 2.045.000.000 zł., natomiast inne ministerstwa domagają się o wiele wyższych budżetów, wychodząc z założenia, że na tej wysokości określony preliminarz budżetowy nie zdoła pomieścić wszystkich koniecznych wydatków.

Gen. Składkowski komisarzem rządowym Warszawy.

WARSZAWA, 22-go 10. (tel. wł.). Dzisiejszy „Kurier Poranny” donosi: W kołach politycznych krąży uporczywie pogłoski, że Warszawa zostanie komisarzem rządowego. Zarząd bowiem stolicy wykazał zbyt wiele niedołęstwa. — Sprawa ta ma być załatwiona już w naj-

bliższym czasie. Na stanowisko komisarza rządu wymieniają dwie osobistości, które zaznaczyły się już wybitnie (?) w życiu państwowem Polski. Są niemi: gen. Fel. Sławoj-Składkowski i b. minister skarbu Ignacy Matuszewski.

I port w Gdyni ma iść w dzierżawę?!

WARSZAWA, 22. 10. (PAT). „Gazeta Polska” podaje, iż rząd niebawem ma wnieść do Sejmu projekt ustawy o

wydziałeniu portu gdyńskiego z zarządu państwowego i ustanowienie podstaw do handlowej eksploatacji portu.

Dwa sensacyjne procesy.

WARSZAWA, 22. 10. (PAT). Dziś rozpatrywane będą dwa głośne procesy. W sądzie apelacyjnym sprawa Jana Polańskiego skazanego na 10 lat ciężkiego więzienia za przygotowanie zamachu na poselstwo sowieckie, oraz sprawa biskupa

marjawickiego, Jana Kowalskiego w Sądzie Najwyższym. Sprawa Kowalskiego była już raz rozpatrywana w Sądzie Najwyższym, który zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego. Obecnie obrona po raz drugi odwołuje się do Sądu Najwyższego.

Strajk włoski pracowników miejsk. w Warszawie.

WARSZAWA, 22-go 10. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie delegatów pracowników miejskich Warszawy, na którym omawiano sytuację oraz sprawę interwencji u wiceministra

Korsaka w sprawie niewypłacania poborów. Uchwalono utrzymać decyzję strajku włoskiego.

Dziś o godz. 8.30 rano rozpoczął się strajk włoski pracowników biur i przedsiębiorstw miejskich. Pracownicy są na swoich miejscach, jednak od pracy wstrzymali się.

Strajk włoski obejmuje wszystkich pracowników, z wyjątkiem tramwajów, autobusów oraz różnych instytucji użyteczności publ.

ZGON A. SCHNITZLERA.

WIEDEŃ, 22. 10. (PAT). Zmarł tu w 70 roku życia Artur Schnitzler, wybitny literat niemiecki.

Kamienicznicy zwyciężają

WARSZAWA, 22-go 10. (tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej zdjęta została z porządku dziennego nowela do ustawy o ochronie lokatorów, przewidująca zakaz eksmisji

z jedno i dwu pokojowych pomieszczeń w okresie zimowym. Zauważyć należy, że właściciele nieruchomości podjęli w ostatnich dniach akcję przeciw tej noweli interweniując u czynników rządowych.

Wystrzegaj się niemiłych naskandnictw
Nie oddawaj garderoby Twej do firm niefachowych



i Dzwon tel. 50-51

czynny od 6 rano do 1 w nocy.

**„POGOTOWIE
KRAWIECKIE”**

SYST. „EJNYSA”

Lwów, ul. Kochanowskiego 2

Odświeżamy!

GARNITUR za zł. 3—

SUKNIE za zł. 2-80

PALTO za zł. 3—

łącznie z odebr. i odesł.

Przyjmujemy!

Wszelkie naprawy,

reperacje, sztuczne

cerowanie i tkanie.

Pranie chem. i farbów.

Przeróbki i nicowanie.

ZAKŁADY

KRAWIECKIE

Pośpieszn. par.

PRALNIA CHEM.

i Farbiarnia

Laval w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN. 22. października. Prezydent Hoover odbywa bez przerwy konferencję z ministrem spraw zagranicznych Stimsonem wice-ministrem skarbu Milsem. Obrady dotyczą spraw które będą omawiane z Lavalem. Hoover jest tak zajęty pracą, iż nie będzie mógł wziąć udziału w dzisiejszym pogrzebie Edisona.

Według informacji dziennikarzy którzy towarzyszą Lavalowi, premier francuski ma wyrazić zgodę na ustępstwa w sprawie rozbrojenia żelazny Stany Zjednoczone zgodzą się na podpisanie paktu konsultacyjnego.

WYCIĄG Z PROTOKUŁU WSPÓLNEGO

z dnia 19. października 1931 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 237 czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy” z daty Lwów dnia 15. paźdz. 1931 r. do Sygn. VI. I. Pr. 499—31 na posiedz. niejawnym w dniu 19. października po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia:

A) uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 14. października 1931 r. przez prokuratora sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy” Nr. 237 z daty Lwów dnia 15. października 1931 r. zawierającego w artykule p. t.: „Na froncie kulturalnym” w ustępie od słów a) „Jak jest” do „ustroju konstytucyjnego”, b) od słów „jak wyglądamy” do słów „nauczyciele” c) od słów „wiele bardzo” do słów „odpowiednia pora” znanioną zbrodni z par. 65 a) zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. Zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej ustępów artykułu ma na celu szerzyć wzgardę i nienawiść przeciw administracji Państwa przez tendencyjne i niezgodne z rzeczywistością przedstawienia polityki rządu w kwestiach gospodarczych, oświatowych i politycznych co odpowiada znanioną zbrodni z par. 65 a) u. k. Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. Protokolant: A. Janowski w. r. Za zgodność: St. Litwinowicz, st. sek.

Od 17. b. m. nzupełnia program
KAWIARNIA „Louvre”

Mr. Neumans, ameryk. profesor, magik i telepata wywołując swymi produkcjami salwy śmiechu i zdumienie wśród publiczności.

Hiszpanja po zrzućeniu jarzma.

Obrona republiki.

MADRYT, 22. 10. (PAT). Kortezy przyjęły wczoraj jednogłośnie za wyjątkiem pięciu głosów projekt ustawy o ochronie republiki. Projekt ten przewiduje m. in. ściganie aktów wrogich republiki, kary za podleganie wojskowych do nieposłuszeństwa, za rozszerzanie fałszywych wiadomości, za propagowanie ustroju monarchistycznego, za używanie emblematów monarchistycznych.

Prawa robotników w nowej Hiszpanji.

MADRYT, 22. 10. (PAT). Minister pracy odczytał na wczorajszym posiedzeniu projekt ustawy, przyznającej robotnikom prawo wglądu w administrację przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni. — W przedsiębiorstwach zatrudniających zgo-

ra 50 osób, urzędnicy i robotnicy tworzyć mają komisje, które będą interwenjowały w sprawach dotyczących administracji przedsiębiorstwa. Projekt ten nie dotyczy rolnictwa. Wspomniane komisje interwenjować będą w ustalaniu cen, przeprowadzać będą kontrolę sankcji dyscyplinarnych, rozpatrywać będą kwestję ewentualnego podwyższenia zarobków oraz udziału robotników w zyskach, wreszcie będą miały prawo wglądu w sprawy bilansu i rachunkowości.

Wstrzymanie szczebli.

Stabilizacja niedoli urzędniczej.

Na powyższy temat czytamy w „Życiu urzędniczym“, organie Stow. urzędników państwowych:

„Tak więc wstrzymanie szczebli zostało uchwalone. Nie mogło też być złudzeń, że Senat zajmie inne stanowisko. Być może, iż już za tydzień ustawa ukaże się w „Dzienniku Ustaw“, grzebiąc jeszcze jedną kwestję urzędniczą pod krzyżem ciężkiej ofiary. Urzędnicy zostali najprzód zepchnięci

przez tegoroczne obniżki płac na dno biedy i wyczerpania, a zawieszenie szczeblowania zamknęło im teraz wszelkie drogi nawet częściowego wydzwigania się z tego położenia. Wstrzymanie awansów i szczeblowania zablokowało rzeszę urzędników, przyczem nikt nie może wiedzieć, na jak długo. To jest niezwykle ciężka ofiara.

Została wytworzona swoista „stabilizacja“.

stabilizacja niedoli urzędniczej.

I o dziwo: aby taką „stabilizację“ osiągnąć, wzruszono fundamenty prawa. Najprzód nie wykonano w lipcu br. prawem nakazanych szczeblowań, a obecnie uchwalono dla formalnego „załatwienia“ tej sprawy ustawę — obowiązującą wstecz! Jako argument wysunięto tylko, że rząd nie zorientował się w marcu, czego będzie potrzebował w lipcu...

Posłuchajmy, co w tej materji pisze np. „Gazeta Sądowa“, organ ludzi, którzy żyją w atmosferze prawa i rozumieją wielką wagę określoności stanu prawnego. Powiedziano tam niedawno, właśnie ex re ustaw urzędniczych, że „jeśli nawet, teoretycznie rzeczy biorąc, państwo ma prawo w wyjątkowych wypadkach wydawać ustawy o wstecznym działaniu, to jednak w tych wypadkach winno postępować ze szczególną oględnością, gdyż każde działanie prawa wstecz burzy porządek publiczny, niszczy pewność i bezpieczeństwo obrotu prawnego i ekonomicznego — i osłabia „prestige“ państwa.

Cóż do tych słów dodawać? Chyba tylko to, że wszyscy prawnicy, pozostający na służbie państwowej, z zalem wspomną lata, strawione na uniwersytetach. Sami powołani są do tego, aby w imieniu państwa strzedz prawa, a na nich samych doświadcza się rzeczy, które ich muszą oburzać nie tylko przez skutki materialne ale także przez podważenie ich pojęć prawnych. Na nich i — na wszystkich...

Oby ustawa o szczeblach nie stała się precedensem. Nie można zbyt ułatwiać sztuki rządzenia państwem, aby nie wkroczyć na drogi, których bezwzględnie trzeba by kiedyś żałować.

WIEC POSELSKI

odbędzie się w niedzielę 25 października br.

o godz. 10 30 przed południem

w sali przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

Na porządku dziennym referat posła **tow. Z. Plotrowskiego:**
O katastrofie szkolnictwa w związku z ogólną sytuacją polityczną.

Wzywamy ogół robotników do najliczniejszego udziału w tym wiecu

OKR. PPS. we Lwowie.

Dalej obniżają głodowe płace!

KATOWICE 22-go 10. (P. A. T.). Komisja pojednawczo - arbitrażowa w Katowicach rozpatrywała sprawę obniżenia o 20 proc. płac pracowników handlowych. Komisja po długich naradach orzekła, że płace pracowników handlowych mają zo-

stać obniżone w latach przejściowych do 20 roku życia o 5 proc., w grupie pierwszej o 8 proc., w grupie drugiej, trzeciej i czwartej o 9 proc., w grupie piątej o 10 proc.

SCSNOWIEC, 22-go 10. (P. A. T.). Strajk robotników w fabryce Fitzner i Gamper w Dąbrowie Górniczej trwający od tygodnia został zakończony. Po całodziennych rokowaniach między robotnikami doszło do porozumienia, na podstawie którego zarobki akordowe zmniejszono od 4 do 5 proc. i w całości przywrócono robotnikom deputaty węglowe. Wczoraj rano robotnicy przystąpili do pracy.

Dolar pod dyktandem franka.

LONDYN, 22. 10. (PAT). Agencja Reutersa donosi z N. Jorku, iż Bank Francuski zawiadomił w dn. wczorajszym Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, iż płaconą obecnie stopa 1 i pół procent od depozytów zagranicznych banków emisyjnych jest niedostateczna.

Bank francuski oznajmił, że o ile stopa ta nie będzie podwyższoną, kapitał francuski w wysokości 600 milionów dolarów (będący depozytem krótkoterminowym), a znajdującym się obecnie na rynku nowojorskim, będzie zmuszony poszukać innej lokaty.

ROBOTN. KOMITET DLA SPRAW BEZROBOCIA odbędzie posiedzenie dnia 23 b. m. (w piątek), o godz. 7 wiecz., przy ul. Rutowskiego 23.

Wydalenie obywatela gdańskiego z Polski.

GDĄSK, 22. 10. (PAT). Na podstawie orzeczenia wojewody pomorskiego, wydany został z Polski obywatel gdański, Adolf Basch, dyrektor cukrowni w Pelplinie. Bascha odstawiono do granicy w m. Gdańska przez Tczew w dniu 16 b. m. Jak się dowiadujemy w tej sprawie senat gdański interwenjował pisemnie u generalnego komisarza w Gdańsku. W nocy swej senat zapytuje o przyczyny wydalenia podnosząc, że władze polskie dały Baschowi tylko 5 godzin czasu na przygotowanie się do wyjazdu z Polski. W odpowiedzi komisarz generalny oświadczył senatowi, że wydalenie Bascha nastąpiło z tego powodu, iż obecność jego na terytorjum Polski zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Ponadto w nocy wzmiankowanej senat zaznacza, iż Basch nigdy nie naruszył praw obowiązujących w Polsce. Komisarz generalny zaznaczył dodatkowo, że wymieniony został skazany przez sąd Rzeczypospolitej na 3 miesiące więzienia. Charakterystyczne jest, że senat skarży się na krótkość terminu danego wydaleniu na przygotowanie się do wyjazdu z Polski, podczas gdy jak wiadomo władze wolnego miasta wydały ostatnio jednego z obywateli polskich przy zastosowaniu jeszcze krótszego terminu.

Prenumerujcie Dziennik Ludowy!

PODWYŻKA STOPY DYSK. W STANACH ZJEDN.

WASZYNGTON, 22. 10. (PAT). Federal Reserve Bank w Filadelfji i Saint Louis podwyższył stopę dyskontową do 3 i pół procent.

„Djabeł - zwycięzca“.

WARSZAWA, 22-go 10. (tel. wł.). Dzisiejsza „Gazeta Warsz.“ pisze:

W dniu wczorajszym, na półkach księgarskich pojawiła się książka pod wielomówiącym tytułem: „Djabeł zwycięzca“. Autorem jest b. dowódca dozorców brzeskich, obecnie wojewoda nowogrodzki, płk Kostek-Biernacki (pseudonim: Brunon Kostek). Książka, zawierająca zbiór nowel, wydrukowana została w Krakowie. Nowele p. Kostka-Biernackiego wydane zostały nakładem krakowskiego sanacyjnego „Ilustrowanego Kurjera Codz.“.

NAPAD RABUNKOWY W BIAŁYM DZIEŃ.

BERLIN, 22. 10. (PAT). Na jednej z najludniejszych ulic w dzielnicy Pankov dokonano wczoraj w południe niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na listonosza roznośzącego pieniądze w chwili, gdy listonosz przekraczał ulicę, w błyskawicznym tempie nadjechał motocykl, z którego wysiadło 2 osobników. Bandyci steroryzowali listonosza nożem, wydali mu z ręki teczkę z pieniędzmi i zbiegli na motocyklu. Mimo energicznego pościgu bandytów nie zdołano ująć.

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne **KOLDRY, MATERACE KOCE** wełniane. **PODUSZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI** poleca znany Magazyn W. IŻYCKIEGO, Lwów, **KO-PERNIKA 3.** 550

Zarznął swego ojczyma.

STANISŁAWÓW, 22. 10. W nocy z 20 na 21 bm. dokonano w Cukałówce pod Stanisławowem morderstwa na osobie gospodarza Iwana Jewczuka.

Oto pasierb jego Michał Ostapiuk, chcąc zemścić się na swoim ojczymie za pobicie tegoż wieczora jego matki Marii Jewczuk, napadł z nienacką na swego ojczyma i zadał mu cięcie nożem przez gardło. Cios był śmiertelny i Iwan po kilku minutach wyzionął ducha.

Zabójca zbiegł, to też zarządzono za nim energiczny pościg.

—oo—

P. Kostek-Biernacki, jak się okazuje, jest nie tylko beletrystą, lecz także „poetą“. Oto bowiem krakowski „Głos Narodu“ (Nr. 284), donosi:

Pewna księgarnia nakładowa otrzymała zbiorek wierszy. Autor ukrywał się pod pseudonimem, a pisał gdzieś na dalekiej prowincji. Chodziło mu o wydrukowanie tomiku poezji pod firmą księgarni. Księgarz wahał się, ale zainteresowany treścią utworów, wdał się w korespondencję z nieznanym poetą. Pewnego razu ten zapowiedział, że celem ostatecznego porozumienia się, przyjedzie osobiście. Jakież było zdziwienie księgarza, gdy poeta okazał się — płk. Kostek-Biernacki. Zaczęła się rozmowa. Księgarz stracił do reszty ochotę do wydawania tomiku. Spozstrzegł to wojewoda nowogrodzki i zaczął tłumaczyć wydawcy, że część Polaków nie słusznie ma do niego „uprzedzenie“.

— Ja tylko — mówił — spełniam rozkazy!

Niewiadomo, na czym się rozmowa skończyła i nie dowiemy się też zapewne, kiedy powstały te poezje? Może w Brześciu?

—:::—

Trzy tajemnicze trupy w łodzi.

WILNO, 22. 10. (PAT). Wczoraj nad ranem patrol KOP-u, dokonujący wywiadu w czółnie w rejonie Dżisny na odcinku granicznym, spotkał łódź płynącą Dżisną z biegiem rzeki. Łódź zdawała się być zupełnie opuszczoną i zdana na łaskę fal. Gdy żołnierze KOP-u podpłynęli bliżej, ujrzeni z przerażeniem leżące na dnie łodzi trzy trupy: starca, chłopca i mężczyzny w sile wieku.

Bliższe oględziny wykazały, że wszyscy trzej zostali zamordowani. Szary, żołnierski szynel, w który ubrany był jeden z zamordowanych, dowodziłby, że jest to żołnierz armji sowieckiej i że morderstwo popełnione zostało na terenie Rosji sowieckiej.

Wyświetleniem tej tajemniczej zbrodni zajęły się nasze władze.

KAWA 725 RIEDLA

Samobiczowanie.

Warszawski organ „Bundu“ „Naje Folkszajtung“ donosi, że owym posłem, który wobec przedstawicieli warsz. „Kurj. Por.“ tak krytycznie mówił o dzisiejszym zautomatyzowanym Sejmie, był poseł BB. Tebinka. (Gorzkie jego uwagi o obecnym Sejmie powtórzyliśmy, zaopatrując je tytułem: „Samobiczowanie“).

Wykrycie drukarni komunistycznej we Lwowie.

Wczoraj rano nakryła lwowska policja polityczna drukarnię komunistyczną w IV dzielnicy. W mieszkaniu jednego z wywrotowców znaleziono cyklostyl oraz mnóstwo ulotek nieценzuralnych, pisanych w języku żydowskim. Aresztowano dwóch „techników“ komunistycznych a cały materiał skonfiskowano. Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo nie mogą być narazie ujawnione.

Sensacyjny pojedynek we Lwowie.

Jedno z pism lwowskich donosi: W dniu wczorajszym w porze wieczornej w mieszkaniu prof. dra Groera przy ul. Senatorskiej, zjawili się dwóch zastępców dyr. Ludwika Czarnowskiego, którzy w imieniu swego mocodawcy wyzwali prof. Groera na pojedynek.

Jak się dowiadujemy, wyzwanie nastąpiło z tego powodu, że dyr. Czarnowski uczuł się obrażony niepocholebną opinią, jaką wydał o nim podobno prof. Groer w czasie ostatniego posiedzenia Zarządu Towarzystwa miłośników muzyki i opery, w trakcie rozważania ofert na stanowisko dyrektora Teatru Nowości we Lwowie.

Jak słyhać, prof. Groer wyzwanie to przyjął i w ciągu dnia dzisiejszego wyznaczy swoich zastępców honorowych.

—oo—

LAURO DE BOSIS.

Historja mej śmierci.

Dnia 3 października 1931 r. poeta Lauro de Bosis rozrucił z samolotu setki tysięcy ulotek przeciwfaszystowskich nad stolicą Włoch, nad Rzymem, pozbawionym przez faszyzm. Od tej chwili brak wszelkiej wieści o losach śmiałego lotnika. — Prawdopodobnie, lecąc w kierunku Korsyki, zatonął wraz z samolotem w morzu.

Przed swym lotem ponad Rzym, złożył Lauro de Bosis swój testament w ręce przyjaciół w Brukseli. Nie przystoi dodawać bodaj jednego słowa do tych słów zmarłego do żyjących. Z uczuciem boleści z powodu zgonu bohatera łączą się podniosłe uczucie radości, że istnieją ludzie, którzy umierając za sprawę, zdobywają nieśmiertelność.

Oto tekst historycznego dokumentu: „Jutro o trzeciej rano, na łące na „Błękitnym wybrzeżu“ spotkam się z „Pegazem“.

„Pegaz“ — to nazwa mego samolotu; ma siłę ośmdziesięciu koni, lecz zwinny jest jak jaskółka. Upija się benzyną i szturmuję niebo, jak jego mitologiczny brat, lecz jeśli zechce — może i nocą ślizgać się w przestworzach, bezgłośnie jak upiór.

Nie będziemy atoli polowali na chimery, lecz poprzez morze przyniesiemy orędzie wolności ludowi, zakutemu w kajdany. Aby nie posługiwać się dalej przemożniami — niezbędnymi, by osłonić pochodzenie mego samolotu — lecimy nad Rzym, aby rozsiać w powietrzu owe słowa wolności — zakazane od lat siedmiu, jak zbrodnia.

Każdy rząd świata, nawet w Turcji i Afganistanie, pozostawia swym poddanym nieco wolności. Jedynie faszyzm musi zabijać myśli, aby mógł istnieć. Nie możemy mu czynić zarzutów z tego, że surowiej ściga wiarę w wolność i wierność dla konstytucji, niż ojcostwo... Tylko tym sposobem może się on utrzymać przy życiu. Nie należy mu zarzucać, że bez procesu wysłał na wygnanie tysiące ludzi i że w ciągu czterech lat wydał wyroki, opiewające na 7.000 lat więzienia.

Faszyzm nie ma wyboru. Kto podziela jego punkt widzenia, musi wraz z apostołem faszyzmu, Mussolinim, głosić, że wolność jest tylko zbitwiałym trupem. Kto chce faszyzmu, musi pochwalić zamordowanie Matteottiego, wynagrodzenie jego morderców, zniszczenie wszystkich gazet włoskich.

Wiem bardzo dobrze, że Austriacy w r. 1850, Burbonowie i inni gniebicieli Włoch nigdy nie posunęli się tak daleko. Nigdy nie wysyłali oni na zesłanie bez procesu sądowego, nigdy nie zawyrokowali w ciągu czterech lat 7.000 lat więzienia. Przedewszystkiem — nigdy nie wcielali oni synów swych ofiar w zastępy swych zbirów, jak to czyni faszyzm, który porwają dzieci ośmioletnie z łona rodzin liberalnych i socjalistycznych, odziewa je w mundur katów i daje im barbarzyńskie wychowanie wojenne. W pewnym artykule dla dzieci napisał Mussolini: „Miłujcie karabin, ubóstwiającie karabin maszynowy“ i nie zapominajcie o sztylcie.“

Nie można jednocześnie podziwiać faszyzmu i potępiać jego ekscesów. — Faszyzm żyje tylko przez swe wybrki. — Jego wybrki są jego logiką. Faszyzm jest posuszny logice swego istnienia, gdy sławi skrytobójców i policzkuje Toscaniego.

W czerwcu 1930 zacząłem rozpowszechniać rodzaj biuletynu, który ukazywał się co dni czternaście, a redagowany był w duchu nawskroś wiernym konstytucji. W biuletynie tym zaznaczałem konieczność skupienia się wszystkich ludzi, stojących na gruncie konstytucji, aby porozumieć się co do ich stanowiska w razie upadku faszyzmu. Ponieważ faszyzm — jak się zdaje — wybrał sobie za hasło „po nas potop“, przedsięwzięcie to było całkiem na czasie. Istotnie biuletyn, który rozsyłano drogą pocztową, znalazł oddźwięk, a ponieważ zastosowano system lawinowy, — przeto w obiegu znajdowały się tysiące egzemplarzy. Przez pięć miesięcy mogłem pracować sam: co czternaście dni wysyłałem sześćset listów z podpisem „Alleanza Nazionale“ i prosiłem każdego z odbiorców, by sporządził sześć odpisów i wysłał pod sześciu innymi adresami. — Na nieszczęście w grudniu podczas gdy na krótki czas wyjechałem zagranicę, policja zaaresztowała obydwu moich przyjaciół, którzy na czas mojej nieobecności przejęli wydawanie owych „listów“. Byli oni torturowani i skazano ich na 15 lat więzienia. Mario Vinciguera, jeden z najlep-

szych literatów i krytyków włoskich, trzymany był przez całą noc całkowicie nago na terasie policji rzymskiej. Było to w grudniu i Vinciguera rozchorował się. — **Następnie pobito go tak brutalnie, że ogłuchło na jedno ucho.** Wreszcie zamknięto go w celi, długości i szerokości 2 m., z której co rana zabierano barłóg. Skutkiem protestu pewnego rządu zagranicznego i wybitnych osobistości z Anglii i Ameryki położenie Vinciguery i jego towarzysza Rendiego uległo polepszeniu. Mussolini posunął się tak daleko, że zaproponował im uwolnienie pod warunkiem podpisania oświadczenia hołdu dla rządu. **Odmówili!**

Gdy aresztowano moich przyjaciół, byłem właśnie w drodze powrotnej do Włoch. W pierwszej chwili zamierzałem udać się do Rzymu, by podzielić ich los; lecz potem uświadomiłem sobie, że obowiążem żołnierza jest nie wydawać się w ręce nieprzyjaciół, ale prowadzić walkę aż do końca. I wówczas postanowiłem udać się do Rzymu, nie, by wydać się na łup faszystowski, lecz by dalej poprowadzić pracę „Alleanza Nazionale“, by **zrzucić z przestworzy 400.000 „listów“**, by potem polec w walce lub powrócić do swej podstawy operacyjnej i gotować dalsze ciosy. **Nigdy jeszcze nie krążył nad Rzymem samolot antyfaszystowski.** — Będę

pierwszy — powiedziałem sobie — i przystąpiłem do przygotowywania lotu. Nie było to łatwe.

Najbardziej zajmującą częścią tej historii byłby opis moich przygotowań, ale muszę one, niestety, pozostawić tajemnicą. W maju latałem po raz pierwszy sam, aeroplanem Farmana, pod Wersalem. Dowiedziałem się jednak, że faszyści odkryli moją tajemnicę, musiałem zniknąć i uciekłem pod innym nazwiskiem do Anglii. Dnia 13 lipca opuściłem Cannes na dwupłatowcu angielskim z ładunkiem 80 kg. ulotek. Moje jedyne doświadczenie lotnicze stanowiło 5 godzin w powietrzu; leciałem sam, by nie narażać życia przyjaciela. Na nieszczęście motor zawiódł i plan mój został unicestwiony. Musiałem wylądować na Korsyce i pozostawić mój samolot gdzieś w polu. We Włoszech nie długo żywiono wątpliwości co do osoby tajemniczego lotnika. Francuskie i angielskie władze policyjne tropiły mnie z gorliwością nadzwyczaj dla mnie pochlebną. Czynyły, co mogły, aby zdobyć moją fotografię. Nie mogę uczynić nic więcej, jak prosić je o wybaczenie z powodu kłopotu, jaki im sprawiłem.

Nie mogłem zatem już liczyć na zaskoczenie przeciwnika, co było najlepszym

mym atutem. Pomimo to, Rzym utkwił mi w głowie, jak Cap Horn latającemu Holendrowi. Poprząsiłem sobie, że osiągnę go, żywy czy umarły. Zgon mój (aczkolwiek niepożądany, gdyż tyle jeszcze doprowadzić mam do końca) podnieść tylko może skuteczność lotu. Całe niebezpieczeństwo lotu kryje się tylko w drodze powrotnej, śmierć zatem może mnie zastać dopiero po nadaniu 400.000 „listów“, które wówczas będą tem lepiej „polecone“. W gruncie rzeczy chodzi o to, by dać mały przykład ducha obywatelskiego i zwrócić uwagę Włochów na ich rzeczywiste położenie. Sądzę, że jeśli faszyzm ma upaść, to kilkudziesięciu młodych ludzi będzie musiało poświęcić swe życie, by podnieść Włochów na duchu.

Po przelecieciu na wysokości 4.000 m. nad Korsyką i wyspami Monte Christo, winienem około 8 wiecz. przybyć nad Rzym. Przez ostatnich 20 km. będę prowadził samolot lotem ślizgowym. Chociaż mam ogółem tylko 7 i pół godzin oświadczenia lotniczego, to jednak wiem, że spadnę nie skutkiem błędu w kierowaniu aparatem. Mój samolot robi tylko 150 klm. na godzinę, a samoloty Mussoliniego robią 300 klm. Jest ich 900, mają one rozkaz na wszelki wypadek ostrzeliwać każdy podejrzany samolot z karabinu maszynowego. Prześladowcy moi wiedzą w każdym razie o mnie, że nie można się spodziewać, bym po pierwszej próbie zaniechał swego przedsięwzięcia. — Jeśli Balbo spełnił swój obowiązek, to są oni gotowi i czekają na mnie. Tem lepiej. Zabity będę więcej wart, niż żywy!

Prawda o katastrofie w ruchu elektrowni na Persenkówce.

Groziło zniszczenie elektrowni. - Fałszywe informacje dyrekcji.

W piątek dnia 9 października 1931 o godz. 14.30 wydarzyła się w ruchu elektrowni miejskiej na Persenkówce poważna katastrofa na nowej turbinie mocy 12.000 kw. i 3.000 obr. na minutę — 5.000 Voltów, która spowodowała całkowitą przerwę ruchu przez dłuższy czas.

Wskutek tego ustał zupełnie dopływ prądu elektrycznego w całym mieście dla światła i motorów przez pół godziny a dla ruchu tramwajowego przez około godzinę. Po upływie tego czasu załączono rezerwową turbinę, poczem nastąpił normalny ruch.

Szkody, jakie wynikły dla elektrowni z tej katastrofy są poważne. Przedewszystkiem uległy zniszczeniu tj. **zupełnemu wytopieniu wielkie główne łożyska** (sześć sztuk) turbiny i generatora elektrycznego, tak samo dlałwki labiryntowe turbiny. Mniejsze uszkodzenia wykazują boki generatora i łopatki turbiny, które szczególnie w zbiegim okoliczności pomimo tak poważnej i niebywałej dotąd w elektrowni katastrofy, wykazują naogół — za wyjątkiem niektórych wieńców — tylko lekkie uszkodzenia.

Jakie dalsze ujemne następstwa tej katastrofy dla technicznej sprawności i

pewności ruchu tej turbiny mogą się jeszcze pokazać, tego nie można obecnie ustalić ani przewidzieć. Nie jest bowiem wykluczone, że przy dalszym badaniu oraz w toku naprawy a względnie dopiero po naprawie i ponownym uruchomieniu turbiny, mogą łatwo się okazać takie wadliwości techniczne, jak np. deformacja rotora wzgl. cylindra turbiny, rysy w materjałach itp., że uczynić ją mogą wogóle niezdadną do dalszego ruchu. Koszt tego turbo-generatora wynosił około 1 i pół miliona złotych a był uruchomiony w grudniu 1929, tj. gwarancja już upłynęła.

Do naprawy zdefektowanej turbiny zawezwano telegraficznie z zagranicy inżynierów, majstrów i monterów, z których część przybyła do Lwowa już w niedzielę 11 października. O ile nic innego się nie okaże, naprawa potrwa najmniej 4—5 tygodni a koszt jej można ocenić na około 60.000 do 100.000 zł.

Taki jest istotny stan rzeczy, a stoi on w rażącej sprzeczności z treścią ostatnich notatek większości prasy lwowskiej, która fałszywie i tendencyjnie o tej katastrofie poinformowana donosiła, że był to „mały defekt w maszynach elektrowni, który po 20 minutach usu-

nięto i nastąpił normalny dopływ prądu“ (Chwila). A już szczególnie charakterystycznym jest, że najwięcej fałszywie zostało poinformowane „Słowo Polskie“, które w numerze z dnia 11 bm., w wyrażnym powołaniu się na informacje otrzymane z Dyrekcji M. Z. E. podaje: „że przyczyną przerwy ruchu (i to tylko częściowej dla światła) był niezbyt wielki defekt jednej z maszyn elektrowni miejskiej, który spowodował automatyczne jej wyłączenie. Defekt ten został w krótkim czasie **usunięty** i po niespełna pół godzinnej przerwie lampy znów roz błysły, a tramwaje podjęły normalny ruch“.

Informacja ta wymienia, jak zwykle, koszt ofiarne „automatyczne wyłączenie się“ turbiny — pominała tylko dodanie wyrażenia uznania dla kierownika elektrowni za tak sprawne, bez strat i kosztów opanowanie wypadku...

Jak dalece więc informację Dyr. M. Z. E. udzielane prasie o licznych wypadkach w elektrowni w ostatnich czasach zasługują na wiarę, można łatwo z powyższego nabrać przekonania.

Powód katastrofy

znany był i widoczny od pierwszej chwili. Powstał on w jednym z dwóch chłodni olejów (4 atm.) wysadziło z płaszcza kół olejów turbinowej przez to, że ciśnienie chłodnika na zewnątrz wadliwie w nim osadzony wzgl. naprawiony metalowy uchwyt termometru, a dziurą jaka powstała została wyrzucona w powietrze poza chłodnik większa ilość oleju. Przez to dopływ jej do łożysk turbiny ustał, podczas gdy ta obracała się dalej z szybkością 3.000 obrotów na minutę.

Ponieważ temu wypadkowi nie umiano bezwzględnie zaradzić, ani też nie zorientowano się wczasy w sytuacji i nie zdawano sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa, w rezultacie **zbyt późno** polecono zatrzymać turbinę, tak, że biegła ona około 8 minut bez smarowania łożysk. Spowodowało to zatarcie się łożysk a następnie zupełne ich wytopienie skutkiem nadmiernego gorąca, a gdy ruch turbiny trwał mimo to dalej, **buchnęły w końcu z łożysk iskry i płomienie**, widomy znak zniszczenia łożysk i bezpośredniego i gwałtownego tarcia stali o stal. Dopiero wówczas turbinę odstawiono.

Przebieg tej katastrofy,

to chwile największej grozy i niebezpieczeństwa.

W miarę postępującego niszczenia się lo-

Kraina wiecznej wiosny.



Nowa Zelandja, wyspa, położona przy samej Australji jest jednym z mało znanych, a najpiękniejszych zakątków świata. Dzisiejsza ilustracja przedstawia wspaniały widok, rozciągający się poprzez rzekę Arthur na pasmo gór Baron.

żysk, turbina popadała w coraz to silniejsze drgania i wstrząsy, które w końcu stały się tak gwałtowne i z przerażającym i przejmującym hukiem połączone, że cały turbo-generator wraz z fundamentami miotany był konwulsjami tak okropnymi, że zdawało się, iż **wszystko w gruzu się rozleci wraz z budynkiem**. Kurz onadającej izolacji rur, dym i płomienie z łożysk potęgowały okropność sytuacji — jakiej jeszcze dotąd personal elektrowni nie przeżywał — **życie ludzkie i całość elektrowni były wówczas w najwyższym stopniu zagrożone**.

Sprawa smarowania łożysk turbo-generatorów jest jedną z najważniejszych — od niej bowiem przedewszystkiem zawisło bezpieczeństwo ruchu tych maszyn, których budowa jest tak precyzyjna, że przy niektórych ich elementach odstęp części wirujących od stałych wynosi zaledwie parę dziesiętnych milimetra — wszędzie więc nierówności mogą łatwo spowodować katastrofę.

Przy wielkiej ilości obrotów i ciężkich mas wirujących, praca łożysk jest bardzo wielka. Wielkie ilości ciepła tarcia z łożysk muszą być szybko i pewnie odprowadzone zapomocą intensywnego smarowania, co dzieje się pod ciśnieniem i automatycznie, przyczem gorąca oliwa wyciśnięta z łożysk, tłoczona jest przez chłodnik, gdzie się zapomocą zimnej wody ochładza i znów do łożysk odpływa.

Wypadek ten nie został wcale wywołany przez t. zw. „vis major“, lecz najwykłęjszą niedbałość, niesumienność wzgl. nieuctwo roboty i konserwacji, której dokonano po fuszersku, bez nadzoru i fachowej dyspozycji. Okazało się bowiem, że uchwyt, który spowodował katastrofę, łątano w sposób niedopuszczalny i lutowano na cynę bez gwintu, co ciśnieniu 4 atmosfer gorącej oliwy nie mogło się oczywiście oprzeć. Krytyczny dzień był drugim dniem zrędu ruchu tej turbiny po 14-dniowej przerwie, w czasie której

wykonowano czyszczenie kondensatora, chłodników i ogólną jej konserwację.

Czy można było uniknąć katastrofy i szkód?

Tak! I to w różny sposób: 1. przez szybkie zacopowanie powstałej dziury, 2. przez wyłączenie z ruchu zdefektowanego chłodnika — pozostałby czynny drugi, 3. przez zatrzymanie turbiny bezwzględnie po defekcie na chłodniku.

Zadnego z tych sposobów ratunku nie użyto. Odnosnie do p. 2) dlatego, bo okazało się, że z rozkazu przełożonego nieopatrznie, kółka danych wentyli tak zdrutowano z kadłubem tychże, iż manipulacja tymi wentylami była niemożliwa bez przecięcia tego drutu. A wszystko to tembardziej jest ubolewania godnem, ile że wypadek ten rozgrywał się od początku do końca w oczach przełożonych tj. inż. Km., jako zastępcy kierownika elektrowni i wernikstra, na których też spada cała odpowiedzialność za skutki tej katastrofy.

Maszynista w takich warunkach nie mógł sam nie robić a dyspozycję na zatrzymanie turbiny dostał **zbyt późno**, kiedy turbina pogrążona już była w niebывалых szarpaniach a płomienie już buchały z topiących się łożysk.

Kierownika elektrowni inż. Kzł. oczywiście na Persenkówce nie było. Przyjechał po wypadku z inż. Dziewońskim, któremu już od dwóch lat w urzędowaniu asystuje, przebywając stale na Wólce i niewiele troszcząc się o Persenkówkę, — gdzie bywa gościem.

Przebieg tej całej katastrofy, która o mało nie przybrała niszczycielskich rozmiarów, dowodzi, że elektrownia lwowska, ludzie i olbrzymi majątek są w stałym niebezpieczeństwie. Zwracamy ponownie uwagę na wiszącą nad miastem niebezpieczeństwo. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi zarząd miasta.

Zmierzch gwiazd kinowych.

Do niedawna światem filmowym rządziło kilka gwiazd, których nazwiska wybijano na afiszach kin olbrzymimi literami. Były to rzadko stałe i niezmiennie. — Gwiazdy takie jak „boska“ Greta, Ramon Novarro, John Gilbert, Colleen Moor, Vilma Banky i jeszcze kilka innych, świeciły stałym blaskiem od wielu lat.

Kina, które kupowały sześć Garbo i ośm Rod la Rocque'ów mogły być pewne, że zarobią na tem tysiące, tak mocną była sława, otaczająca ulubienicę ekranu. Aż... przyszedł przewrót w kinematografii i położył kres dotychczasowej idylli. Zmierzch gwiazd — to zjawisko, które obserwujemy z coraz to wzrastającą przez wagą dźwiękowca. Gwiazdy były piękne, poruszały się cudownie, ale postawione przed mikrofonem traciły cały swój urok. Najpiękniejsza w świecie kobieta pytała się bohatera — „czy kochasz mnie“ — głosem skrzeczącym, ochrypłym.

Przedsiębiorcy filmowi rozpaczali. Co tu robić? W kieszeni mieli miljonowe kontrakty, gwiazdy natęczyły domagały się nowych ról, a każdy niemal nowy dźwiękowiec byłby grobem finansowych nadziei.

I w końcu przedsiębiorcy woleli odkupić kontrakty, zapłacić nawet gwiazdom za lenistwo, poprostu za to, żeby raz wreszcie przestały pracować, żeby już wreszcie przestały mówić!

Taką słodką nagrodę za milczenie otrzymała wiosnią Vilma Banky, gdy okazało się, że jej głos jest „niefonogeniczny“. Chciano także zapłacić Johnowi Gilbertowi, lecz ten obruszył się wielce na taką propozycję i oświadczył, że tak długo będzie ćwiczył swój głos, aż zda chlubnie egzamin przed mikrofonem.

Znaczną odprawę pieniężną otrzymał cały szereg innych gwiazd i gwiazdorów. Przez pewien czas było krucho nawet z Gretą Garbo, która włada dźwięcznym tylko rodowitym szwedzkim, i nie bardzo się popisała swoim angielskim na taśmie dźwiękowej.

I oto co się stało? — zmierzchny gwiazdy. Na widowie wystąpiły nowe, te, które za czasów filmu niemego nie mogły dostąpić tego zaszczytu. I coraz nowe, coraz inne jawią się na horyzoncie filmowym i znikają niedawno wielbione, jak znikł popularny Jolson, z którym po trzech filmach nikt już nie chciał nakrecać, gdyż jeżeli fiasco filmu niemego było grubą nieprzyjemnością, to fiasco dźwiękowca jest katastrofą materialną, stawiającą producenta u wrót ruin.

„Gwiazdy“ rodzą się teraz jak grzy-

by po deszczu, kontrakty są nie wartę, gaże niemilosiernie obcięte — dziś ta, jutro inna, — nieudanie się filmu dźwiękowego strąca z piedestału wczorajszą wielkość i już, w tej chwili, nowa wstępuje na jej miejsce. Trawestując znane powiedzenie francuskie, stosowane względem dynastji królewskiej, można dziś śmiało powiedzieć: „Gwiazda umarła — niech żyje gwiazda!“

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!

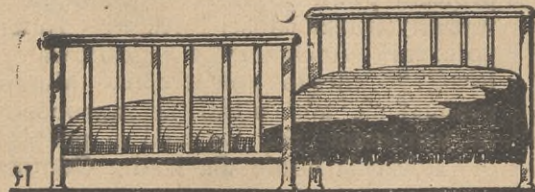
Program radiowy

PIĄTEK, 23. października.

- 11.40. Przegląd prasy krajowej.
- 11.58. Sygnał czasu i hejnał.
- 12.10. Komunikat meteorologiczny.
- 12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.05. Komunikat gospodarczy.
- 15.15. Z życia polskich zesp. śpiewaczych.
- 15.20. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25. Odczyt dla nauczycieli.
- 15.45. Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych i młodzieży w opr. p. Ady Arcet-Jampolskiej „Staw w październiku“.
- 16.00. Lekcja języka angielskiego.
- 16.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20. Odczyt z Warszawy.
- 16.40. Audycja dla chorych w opr. ks. Michała Rekasza.
- 17.10. „O racjonalizacji pracy naukowej“ wygł. p. J. Koziełł. (Tr. na wszystkie st.)
- 17.35. Koncert repr. orkiestry Pol. Państw. im. Warszawy pod dyr. A. Sielskiego.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie progr. na dzień następny.
- 19.15. „O społecznem znaczeniu małżeństwa“ — wygł. dr. Leon Halban.
- 19.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00. Pogadanka muzyczna.
- 20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonij Warsz. w wykonaniu ork. filharmonicznej pod d. Grzegorza Fitelberga i Robert Casadessus (fortepjan). 1. S. Prokofjew: Symfonia klasyczna a) Allegro, b) Largo, c) Gawot, d) Final. 2. W. A. Mozart: Koncert c-moll na fortepjan i orkiestrę: a) Allegro, b) Larghetto, c) Allegretto.
- W przerwie transm. z Warszawy. Kwadrans literacki. Zygmunt Kisielewski: „Nasz kwadrans piątkowy“ fejteton literacki.
- 3. R. Strauss: Poemat symfoniczny „Tak rzecze Zaratustra“. 4. C. Franck: Warjacje symf. na fortepjan i orkiestrę.
- 22.40. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
- 20.45. Komunikaty z Warszawy.
- 22.50. „Wiadomości sportowe“.
- 22.55. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 23.00. „Ostatnia lwowska katarzynka“.
- 23.30. Muzyka z płyt gramofonowych.

OGŁOSZENIA

Wstap i przekonaj się, że u nas towar najlepszy, do godne spłaty ceny najniższe
MEBLODOM Lwów ul. Kollataja 5
telef. 97-06 w podwórzu 694



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYDZIGNY
NA D.W. W POZNANIU
WIELKIM IREBRNIM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYNSKI Lwów PL. BERNARDYNSKI 15
TELEF. 47-92



536

Firma

ALFONS UWIERA

Plac Halicki 14

poleca po bajecznie niskich cenach wszelkiego rodzaju towary bławne i sukna męskie jeszcze krótki czas z powodu likwidacji. 714

Dla bezrobotnych!

Golenie 40 gr. Strzyżenie 80 gr.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

E. Kleinmana, Lwów, ul. Jagiellońska 18

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 469

Dr. A. NADEL

LWOW, PL. HALICKI 7 tel. 51-80.
Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaż elektr. epilacja i t. p.

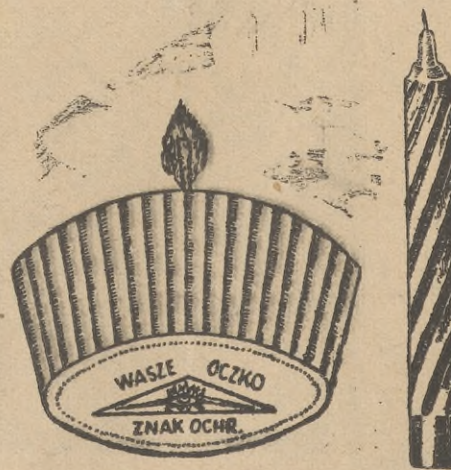
Własny wyrób - Ceny fabryczne

KOŁDRY watawane od zł. 20—
PIERZYNy pierzane „ „ 65—
PODUSZKI „ „ 16—
GOTOWE prześcieradła 4-50
— prześc. z dziurkami pod kołdry 10—
KAPY — FIRANKI — PŁÓTNA
OBRUSY — RĘCZNIKI — SZYFONY
najtaniej sprzedaje 709

FABRYKA POŚCIELI

A. PIETRUSZEWSKI - M. MLEKO

LWÓW, KORALNICKA 6



Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00

Dostawa i dowóz plasku i kamieni. 559

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażyści-ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 694

KUPNO I SPRZEDAŻ

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwanie poleca i wykonuje **Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88.** Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

ŻANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HE-SZELESIA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej.** — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 183

MEBLE wszelkiego rodzaju, oraz wielki wybór łożek metalowych i dziecinnych po cenach fabrycznych za gotówkę i na dogodnych warunkach poleca **STEHL i Ska, Lwów, ul. Kazimierzowska 28. Telef. 64-13.** 514

Wolne i poszukiwane posady

DOZORCOWKI poszukuje Włodzimierz Folmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“ dla „Kolportera.“

ZAJMĘ SIĘ przez dzień dziećmi, umię ładnie szyc. Zgłoszenia „Dziennik Ludowy“ pod „Bez dopłaty“.

W MAŁYM DOMU do dwóch osób, poszukuje żająca dochodząca w średnim wieku. Zgłoszenia „Dziennik Ludowy“ pod „Dochodząca“.

UCZCIWA KOBIETA poszukuje prania i sprzątania, ul. Supińskiego 10, u dozorcy.

RÓŻNE

UNIEWAZNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Domański Marcin, wydaną przez P. K. U. Złoczów. II—5 3x

ŚWIATEŁKA GROBOWE

świeczki choinkowe, oraz wszelkiego rodzaju świece kościelne, stołowe i parafinowe najlepszej jakości po cenach ściśle fabrycznych poleca

Składnica fabr. mydła i świec

„WASZE OCZKO“

Lwów, Halicka 1 -- Rynek 22

telef. 94-95

Po „Boże caria chrani“ „Boże coś Polskę“!

Sensacyjna rozprawa przeciw tow. Janowi Kwapińskiemu i tow. Dubois, jako b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Robotnika“ zwróciła się swym ostrzem przeciw oskarżycielowi dr. Rychlińskiemu.

Wyrok uwalniający tow. Kwapińskiego dał sposobność prasie nawet sensacyjnej do napiętnowania nie tylko samego oskarżyciela, ale tych wszystkich katów, którzy dawniej pastwili się nad więźniami polskimi i gnębili wszelki ruch wolnościowy, a obecnie w Polsce udają największych „patriotów“.

Byłoby nieźle, gdyby sanatorzy u siebie w domu poszukali takich zbirów, występujących obecnie w roli niewinnych baranków, w każdym razie znamienity jest ten odruch opinii, odziewający się od takich jednostek, jak napiętnowany ostatnio Rychliński.

P. W. Rzymowski dawniej socjalista, dziś piewca sanacji, pisze po wyroku artykułu, piętnujący tyranów w rodzaju Rychlińskiego, którzy rozsiedli się w Polsce i zajmują nieraz wysokie stanowiska. Powtarzamy ten artykuł w skróceniu:

Dr. Bolesław Rychliński, długoletni lekarz katolicyzmu w Orle, jest jednym z lokatorów tej licznej, a ciemnej części diaspory polskiej na wschodzie, która, dzieląc wszystkie dobrodziejstwa i korzyści obcego cesarstwa w dniach jego potęgi, obróciła oczy na Polskę dopiero wtenczas, gdy nad tucznym cielskiem caratu zawisnął krwawy topór bolszewicki.

Zmykając, jak spłoszone robactwo, dobrowolnie owi emigranci podążyli gromadą ku progom tej ojczyzny, której tak zaciekłe się wyrzekali, której tak namiętnie się wstydzili.

Zrzuciwszy mundury carskie, między jedną a drugą stacją w reemigracyjnym pociągu, wypływali z gęby „Boże caria chrani“, aby w szalonym popłochu uczyć się „Boże coś Polskę“.

Zamykając pośpiesznie kartę szczerego upodlenia, otwierali jeszcze pośpieszniej kartę mowy — faryzejskiej obfudy. Z tą kartą, licząc na łatwowierność rodaków, na wspaniałomyślność władz zmarłych wstającej Polski, a w niemym też stopniu polegając poprostu na chaosie wojennym, wkroczyli oni, wzajemnie o sobie świadcząc, wzajemnie udzielając sobie poręki,

do instytucji i urzędów, do biur i zakładów, do szkół i oddziałów wojskowych.

Gdy ich przyjęto bez słowa wyrzutu, odrazu w niejednym serce na tyle urosło, że uczuł się powołany do roli kierowniczego.

Dr. Rychliński naprzykład, bez wahania, zaledwie otarłszy z czoła aureole carskiego siepacza, zgłosił swą kandydaturę na lekarza w Kaliszu. On, który mowy polskiej w Orle nie nazywał inaczej, jak „mowa sobaczka“, nauczył cenić się jej uroki, gdy zażwędzła w niej obietnica stanowiska i zarobku.

Wszelako nie dość na tem. Byli czynownicy carscy, spekulując coraz śmielej na nieświadomości rodaków, osadzili niebawem, że swej przeszłości nie tylko nie potrzebują ośmieszać, ale mogą z niej wysnuć legitymację, upoważniającą do emerytury, pobieranej ze skarbu państwa polskiego.

Byłoby rzeczą wysoce ciekawą, czy naprzykład, bohater wczorajszej rozprawy sądowej, dr. Bolesław Rychliński nie figuruje na listach emerytów państwowych, albo przynajmniej, czy się o nią nie ubiegał?

To pewna, że jeśli on do liczby emerytów nie należy, to należą jego koledzy, współnicy i towarzysze kariery, może nie tak dobrze jak on zasłużeni w noszeniu carskiej obroży, ale niechybnie o tyle odcień szczęśliwsi, że nie natknęli się na swego Kwapińskiego, któryby ich przeszłość stawiał pod pretekstem.

Oto powód, dla którego nad wyrokiem wczorajszej rozprawy sądowej nie

Bójka z policjantami

WILNO. 22. października. (Pat.) We wsi Piskulski gminy Podbrzeźnej do sklepu Adama Petruszewicza, w którym znajdowało się dwóch policjantów wtargnęła banda złożona z 12 osób, która po zamknięciu drzwi, rzuciła się na policjantów. Ci ostatni widząc że sytuacja staje się niebezpieczną, poczęli strzelać z rewolwerów wobec czego napastnicy zbiegli. Trzech napastników aresztowano.

można przejść do porządku tak szybko, jak byśmy sobie życzyli.

To samo, oczywiście, co o narzędziach ucisku rosyjskiego, powiedzieć należy o wszystkich, którzy wysługiwali się zaborcom w potwornej falandze ciurów, współdziałających w gnębieniu i prześladowaniu rodaków ku chwale Prus albo Austrii.

Szkoda, że dopiero po wyroku pisarz sanacyjny stwierdza, że w Polsce na sta-

nowiskach i urzędach grasują różne indywidua, które są równie zasłużone dla carskiej Rosji, jak Rychliński. W najbliższym swym otoczeniu mógłby p. Rzymowski poszukać dostojników może mniej krwawych siepaczy niż Rychliński, ale w każdym razie wiele takich, co carskie łapy lizali.

Czasem źle jest mówić w domu wisiela o sznurku.

Syn grecko - kat. proboszcza kandydatem na sąd doraźny.

STANISŁAWÓW. 22. października. (Pat.) Dnia 20. b. m. napadł w lesie w Holobutowie (pow. Stryj) zamaskowany osobnik, uzbrojony w browning i nóż, na postać gniźnego Iwana Tymczyszyna i zabrał mu 800 zł. w banknotach a 150 zł. bilonem uciekając porzucił. Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawcy w osobie Teodora Ohrymowicza.

z Zawadowki (pow. Stryj), absolwenta gimn. syna grecko - kat. proboszcza. Podczas rewizji znaleziono rzeczy wraz z maską, w którą sprawca był ubrany w czasie napadu.

Ohrymowicza oddano dystryktowi prokuratury sądu okr. w Stryju. Stanie on przed sądem doraźnym.

—:—

Wstrząsająca spowiedź lekarza.

W toczącym się obecnie w Lubecie procesie lekarzy, którzy oskarżeni są o lekkomyślne stosowanie znanego antytuberkulicznego preparatu Calmette'a, co spowodowało śmierć kilkudziesięciorga dzieci (o czym obszernie donosiliśmy) — zaszedł sensacyjny wypadek. — Główny oskarżony, prof. dr. Deycke, przyznał się do popełnionej winy. Krótka wiadomość o tem, podana w prasie, uzupełniamy, przytaczając „spowiedź“ dr. Deyckego:

„Chcę wstać, ponieważ mam coś bardzo ważnego do powiedzenia. (Profesorowi Deyckemu pozwolono ze względu na stan jego zdrowia odpowiadać siedząc. — red.). Wprowadzając preparat Calmette'a, byłem najgłębiej przekonany, że nie tylko nie jest on szkodliwy, ale, przeciwnie, bardzo użyteczny. Jeżeli mnie z powodu tej naukowej pomyłki można pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, to trzeba mnie skazać. Nie lękam się odpowiedzialności. Nie znam też obawy przed śmiercią. Stoję u wieczora mego życia i w ciągu ostatniego półtora roku, które przeżyłem, pragnąłem, aby zagarnęła mnie noc — nie żeby uciec przed odpowiedzialnością, ani z obawy przed wieloma atakami, które publicznie skierowano przeciw mnie, ale dlatego, że wstrząsnęło mną boleśnie nieśczęście tylu rodziców, że myślałem stale myśl, iż to nieśczęście spowodowane zostało moim odmiennym przekonaniem. Jestem zamkniętym w sobie człowiekiem, ale poczuwam się do świętego obowiązku wywnętrzyć się obecnie.

Za to, co zrobiłem, chcę odpowiadać. Od lat starałem się pomagać ludziom chorym, a zwłaszcza tuberkulicznym. Dlatego przeraża mnie, że właśnie ja spowodowałem to nieśczęście. Niech uznają to i darują mi rodzice, z których losem głęboko współczuję. Jeżeli sąd zechce mój błąd wziąć za podstawę do skazania mnie, to proszę mnie tylko uznać za winnego,

a nie innych oskarżonych. Za swoją naukową pomyłkę chcę odpowiadać tylko sam.

To zeznanie wywołało w sali sądowej ogromne wrażenie.

—:—

IV. Okręgowa Konferencja Klasowych Zw. Zawod.

Na podstawie uchwały Wydz. Wyk. Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce zostaje zwołana do Lwowa Okręgowa Konferencja Kl. Zw. Zaw. na dzień 8 listopada, a to: z województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, która odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Drukarzy, przy ul. Piekarskiej 1. 18, I p., początek konferencji o godz. 10-tej przedpoł., z nast. porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
- 2) Sprawozdanie sekretariatu okręgu z czynności,
- 3) Sprawozdanie kasowe,
- 4) Dyskusja nad sprawozdaniem,
- 5) Referat delegata Centr. Kom.,
- 6) Wybory Wydz. Wyk. dla Lwowa i prowincji,
- 7) Wolne wnioski.

W konferencji biorą udział tylko Związki zcentralizowane i należące do C. K. Z. Z. w Polsce.

Na 100 członków zorganizowanych przypada 1 delegat, oddziały miejscowe, które nie posiadają 100 członków, łączą

Al Capone musi zapłacić 215.000 dol.

WARSZAWA. 22. października. (telf. wł.) — Z Waszyngtonu donoszą: Urzędnicy podatkowi rządowego związku w Chicago, dostali nakaz opiętowania wszystkich miejsc zamieszkania Al. Capone, tak w Chicago jak i na Florydzie celem zabezpieczenia sumy 215.000 dolarów należących się za podatki od „króla bandytów“.

Naprzód pieniądze - potem Nurmi!

Jedno z pism, wychodzących w Królewcu (Prusy Wschodnie) zamieszcza zabawny i charakterystyczny zarazem opis przyjęcia słynnego szybkiegościgacza, Nurmi, w Królewcu!

„Miejsce akcji: Główny dworzec. — Czas: niedziela w południe. Poważni panowie „z towarzysztwa“, których zasługą było sprowadzenie Nurmi do miasta, przygotowują się do powitania gościa.

Finlandczyk wysiada z coupe! Całe grono podbiega ku niemu... „Pozwoli pan, że się przedstawię... „Pan pozwoli!... „Pan pozwoli!...“

A potem troskliwe zapytania: „Gdzie pan teraz zamierza się udać? Czy może chce pan jechać na plac sportowy? A może chce pan naprzód spożyć śniadanie? Czy pan pragnie udać się do hotelu, aby nieco wypocząć?“

Jakiś pan, który „cudownego chłopca“ zna z Gdańska, podbiega z pomocą. Delikatnym kułakiem, wymierzonym Nurmiemu pod żebro, zwraca na siebie jego uwagę:

— No, Nurmi... słuchaj!... Plac sportowy? Czy jeść? Czy hotel... spać?

Ale Nurmięgo pierwsze zainteresowanie zwraca się w innym kierunku. Rozgląda się, nie widzi impresarja, który umawiał się z nim o przyjazd do Królewca.

— Gdzie mister Döhring?
— Mister Döhring jest na placu sportowym — brzmi odpowiedź.

— Szkoda! — odzywa się Nurmi.

Ktoś więc rzuca pytanie:

— Cóż więc teraz? Dokąd pojedzie-

my?

Nurmi:

— Naprzód pieniądze, potem jedzenie... Potem spać. Potem plac sportowy.

Cisza w całym otoczeniu. Nurmi w obawie, że się nieczytliwie wyraził, precyzuje swe myśli:

— Nie zapłacić — nie biegać.

Rozumieją wszyscy dobrze: Trzeba mu naprzód zapłacić za sportowy wycieczny.

Wiedzą, skąd wiatr wieje.

Niedawno nazwaliśmy Nurmięgo magnesem kasowym dla burżuazyjnych obchodów uroczystych. Zdaje się jednak, że i w swoim pugilaresie posiada on magnes dla przyciągania pieniędzy.

WALKI JAPONSKO-CHIŃSKIE.

TOKIO, 22. 10. (PAT). Wedle wiadomości nadeszłych z Mukden garnizon japoński w pobliżu Tiesing walczy w bardzo trudnych warunkach z oddziałem wojsk chińskich liczącym 2.000 żołnierzy. Walka toczy się przy torze kolejowym w południowej Mandżurji.

Rewja 8-5

„Pożycz mi złotogo.

Trzeba stwierdzić na wstępie, że sukces tej rewii jest niewątpliwy i to pod każdym względem. Całość została doskonale zmontowana, na każdej części nawet w drobnych szczegółach przebijający się wkład długiej i starannej pracy przygotowawczej. Oczywiście były też i usterki (szczególnie niektóre przydługie obrazki), które dałyby się łatwo uniknąć, ale nie było — co należy podkreślić — ani jednego rażącego momentu.

Niewątpliwy sukces artystyczny — Niektóre obrazy, utrzymane były na wysokim poziomie. Zapominało się często że jest to zespół amatorski. Już to — żeby tak powiedzieć — złudzenie wódza, któremu treścią utworów ich interpretacja i wykonaniem udało się zasugerować nieamatorskość „przedstawienia“ — mówi b. wiele. Jest to zasługa zarówno autora p. Friedwalda, jak i tych, którzy rewję całą — postawili „na nogi“ a mianowicie prof. Krzyżanowskiego reżyserów Iglę i Frenkła.

Niektóre obrazki tak „Marynarze“, „Klondyke“ oraz wzorowana na filmie dźwiękowym komedijka rysunkowa Mickey-Mous były wprost kapitalne.

Do powodzenia przyczynili się wszyscy. Ze względu na miejsce trudno wymienić tu całą listę wykonawców, ale szczególnie wyróżnić należy pierwszorzędną konferencję p. Friedwalda doskonałą p. Ehrlichównę oraz pp.: Goldreicha i Frenkła.

Część muzyczna w opracowaniu pp.: Kal-

tera i Krocmała b. dobra.

Sala „Colosseum“ była wypełniona do ostatniego miejsca.

Jeśli czegoś było wogóle za dużo, — to kwiatów w których tonęła scena i wyko-

nańcy.

z.

się z innymi oddziałami w danym mieście lub powiecie i wybierają wspólnych delegatów, na dalsze każdych 200 członków przypada 1 delegat.

Koszta delegatów pokrywają oddziały miejscowe z własnych funduszy.

Za Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce:

Z. Zuławski J. Kwapiński
Generalny sekretarz. Przewodniczący.

Za Sekretariat Okręgowy Zw. Zawod.:
Jan Kusznir, sekr. okr.

Za Tymczasową Kom. Rady Zw. Zawod.:
A. Kusyk, przew.

Uprasza się Zarządy Oddziałów miejscowych tak we Lwowie, jak i na prowincji, o zgłoszenie imiennej wybranych delegatów i ilość przez nich reprezentowanych członków, najpóźniej do dnia 2 listopada, w Sekretariacie Okręgowym, Lwów, ul. Hetmańska 1. 8, II p.

P. A. T. o wódce polskiej.

Ogromna radość tej Agencji.

KURYTYBA. 22. października. (Pat.) Ukazała się w sprzedaży wódka Polskiego Monopolu Spirytusowego wprowadzona za pośrednictwem tutejszych przedstawicieli tego Monopolu firmy „ik L...“ Pomimo że wódka ta sprzedawana jest po dość wysokiej cenie, z racji niskiego obecnie kursu tutejszej waluty a także ogromnych kosztów transportowych i celnych, próbną ten transport został prawie niezwłocznie rozsprzedany, przyczem firma, chcąc dostarczyć wszystkim zaінteresowanym nie sprzedaje wódki w większych ilościach. Przy normalnym kursie mierejsa towar ten kalkulowałby się doskonale i mógłby mieć znaczny zbył.

Bojkot wyrobów Schichta.

WARSZAWA. 22. października. Zatarę pracowników umysłowych, zatrudnionych w niemieckim koncernie tutejszym Schichta, przybrał ostatecznie ostre formy czemu dali wyraz uchwały pracowników i stanowisko organizacyi pracowniczych pracowników umysłowych. Jak już donosiliśmy, dyrekcja Schichta na czele której stoją Niemcy, uważa, że istniejące w Polsce powołane do likwidowania „zatargów pracowniczych, inspektoraty pracy i związki zawodowe są dla niej organizacjami szkodliwymi. Ze względu na nieludzkie stosunki panujące w koncernie Schichta i na nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów o ochronie pracy, z inicjatywy Związku Zaw. Prac. handlowych i przemysłowych i biurowych odbyły się na dwórku na których uchwalono bojkot wszystkich produktów gotowych, pochodzących z koncernu Schichta.

Dyrekcja firmy wydalila jednego z działaczy związkowych co dało dalszy asumpt do energicznych protestów przeciw antyspołecznym postępowaniom Schichta. Zwołane zostało nadzwyczajne zebranie Komitetu Wyk. Centr. Organizacji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych w skład której wchodzi 24 związków zawodowych, przyczem omówione będą techniczne poczynania w kwestji uchwalonego bojkotu.

Kronika.

Lwów, 22 października 1931.

TEATR WIELKI:

Czwartek o 7.30 „Burza w szklance wody“.
Piątek o 7.30 „Burza w szklance wody“.

TEATR ROZMAITOSCI:

Czwartek o 7.30 „Moralność Pani Dulskiej“.
Piątek o 7.30 „Rozbite marzenia“.
Sobota o 7.30 „Rozbite marzenia“.
Niedziela o 3.30 „Moralność Pani Dulskiej“.
Niedziela o 7.30 „Rozbite marzenia“.
Poniedziałek o 7.30 „Rozbite marzenia“.

TEATR NOWOSCI: (Colosseum).

Czwartek 8.05 „Pożycz mi złotego“.
Piątek 8.05 „Pożycz mi złotego“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś i dni następnych do przedstawienia włączają się na wieczornych przedstawieniach komedia Wł. Jastrzębiec Zaleskiego „Burza w szklance wody“. Ceny przystępne, zniżki ważne.

„POWRÓT POSŁA“ Kierownictwo teatru „Jaskółka“ daje przedstawienie stylowej komedii J. U. Niemcewicza „Powrót posła“ w sobotę dnia 24. bm. o godz. 3.30 popołudniu po cenach minimalnych. Przed przedstawieniem odbędzie się okolicznościowe przemówienie. Bilety są już do nabycia w kasach Teatrów Miejsk.

W TEATRZE ROZMAITOSCI od jutra wchodzi na repertuar sztuka Róży Melcerowej p. t.: „Rozbite marzenia“. Główną rolę w trzeciejszej premierze kreuje p. Wanda Siemaszkowa.

DZIS I JUTRO rewja humoru i werwy w Teatryku lit. art. „Ośma pięć“ p. t.: „Pożycz mi złotego“ tekstu Zenona Friedwalda do muzyki Seweryna Kaltera i Adama Krochmala. Kierownictwo literackie objął prof. Czesław Krzyżanowski. Kier. art. i reżyseria Emil Janusz Igiel i Daniel Frenkel. Bilety w cenie od 1 do 5 zł. do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka a wieczorem przy kasie teatralnej. Dochód przeznaczony na rzecz „Schroniska dla bezdomnych“.

WŁAMANIA. Nazarowski Aleksander, zam. Snopkowska 36, doniósł pol. że dotychczas niewyśledzony sprawca zapomocą wybitcia szyby w oknie od podwórza, dostał się do jego mieszkania, skąd skradł futro brązowe, podbite bobrami oraz 4 pary bielizny męskiej łącznej wartości 600 zł.

Katz Oskar, zam. ul. Żółkiewska 1, 41 doniósł że niewyśledzeni sprawcy po uprzednim wycięciu drzwi w drzwiach dostali się do jego mieszkania skąd skradli futro męskie, płaszcz damski, krymski, oraz biżuterię łącznej wartości 11.000 zł.

Damm Natalia zam. Ochonek 9 a, doniosła że niewyśledzony sprawca zapomocą dobranego klucza dostał się do jej mieszkania, skąd skradł 1 walczyk skórzany 2 p. półbutów oraz bransoletki łącznej wart. 250 zł.

POŻAR. Makowski Franciszek, właśc. sklepu spożywczego w ul. Tarnowskiego 1, 85, zapalał primus, od którego zajęły się papiery i spowodował pożar sklepowy. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wskutek pożaru wynosi około 1000 zł.

PODRZUTEK. Jarekto Grzegorz, dozorca Zakładu Sierot w ul. Kadeckiej 30 doniósł policji, że jakaś nieznana kobieta w bramie pow. zakładu porzuciła dziecko pięciomiesięczne, ok. 7 mies., poczem zbiegła. Dziecko umieszczono w Zakładzie, zaś matkę poszukuje policja.

KATASTROFA. Ub. noc, Sobków Mikołaj zam. Wulka Panteńska 5, jadąc wozem zaprzężonym w dwa konie, ul. Grodecka naprzeciw ul. Biłnickich spadł mu z orczyka postronek i by takowy natychmiast wpaść pomiędzy konie. W tym czasie z przeciwnej strony od rogatki grodeckiej najeżdżało auto 91557 prowadzone przez właściciela Scheimana Samuela zam. Smocza 7, nieoświetlone i niedające żadnych sygnałów, wjechało na konie wywracając woznicę i jednego konia, wskutek czego i koń dostał się pod auto. Scheiman widząc wypadek i krzyk publiczności, auto zamknął a sam zbiegł w niewiadomym kierunku. Auto przy pomocy publiczności zaciągnięto na podwórze Kom. II.

NA GŁADKIEJ DRODZE. Niejak Sanap Dąbko, lat 58, zam. Starotandem 1, 7 przechodząc przez jezdnię na ul. Żółkiewskiej upadł na bruk, doznając potłuczeń. Zawezwane Pog. ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem pozostawiło go w opiece domowej.

DZIS DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dziś kurs dolara 8.86 i ćwierć.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Tragedja na Mont-Bilanc“.
CASINO: Bustera Keaton na froncie.
COLOSSEUM: Nieczynny.
CHIMERA: Pat i Patachon jako „Strzelcy“.
GRAZYNA: „Na Sybir“ ze Smosarską, Brodziszem i Samborskim.
KOPERNIK: „Noce marokańskie“ (Krew na pustyni).
LEW: „Błękitny Express“.
LUNA: „Po zachodzie słońca“ oraz występ fakira Ben Aliego.
MARYSIENKA: „Noce marokańskie“ (Krew na pustyni).
MIRAZ: Slim w „Szarym Domu“ oraz „Kontek pani Chanetu“.
OAZA: „Na zachodzie bez zmian“ Remarqua.
PALACE: „Śpiewaczka z zaułka“.
PAN: „Odkupienie“ Lwa Tołstoja.
PASAZ: „Diabeł z Arizony“.
RAJ: „Dziś i jutro z Pawłaka“.
PROMIEN: „Magdalena“.
SLONCE: „Intyngant“ z Janningsem i dwu aktową komedią.
STYLOWY: „Kobieta i żywioł“ oraz dod. dźwięk.
UCIECHA: „Trujący kwiat“ oraz „Z dymem pożarów“.

Wyrok w procesie szajki bandyckiej.

Meły grożą.

Rozprawa przeciw szajce bandytów, oskarżonych o mord i napady rabunkowe, zakończyła się wczoraj w nocy o godz. 1.30.

Odczytane zeznania jednego z oskarżonych, złożone w śledztwie, mianowicie Mendla Kupermana, który powieścił się w celi więziennej, stwierdzają, że w rabunku na Offnera prócz niego brał udział oskarżony Jedwab i „Icio“ (tj. Opatowski). — „Icio“ strzelał do ofiary rabunku. W zamordowaniu Lipskiej, wedle zeznań Kupermana, mieli brać udział ci sami, a więc on, Jedwab i „Icio“. — Sprawa rozdziału łupu i transakcji ze zrabowanymi papierami wartościowymi została załatwiona po dokonaniu rabunków w mieszkaniu Friedländera.

Z odczytanych zeznań oskarżonego Josia Fischera, który również powieścił się w celi więziennej, wynikałoby, że on sam nie brał udziału w napadach rabunkowych, pośredniczył tylko między sprawcami rabunku, a poszkodowanymi.

Sensację wywołały ponowne zeznania aresztowanego onegdaj na sali rozpraw fryzjera Vogla, który prosił o ponowne przesłuchanie.

Po wyprowadzeniu z sali na zarządzenie przewodniczącego osk. Opatowskiego, Jedwaba i Grüniera, Vogel oświadczył: „Ja proszę o odczytanie mi zeznań złożonych u sędziego śledczego, bo już nie pamiętam, co wtedy zeznawałem“.

Przew.: Kto panu groził?

O napad na ambulanś pocztowy pod Bóbrką.

Trzeci dzień rozprawy.

W trzecim dniu rozprawy przeciw 14 Ukraińcom przesłuchano wczoraj zaledwie czterech dalszych oskarżonych. Włodzimierz Czulkowski, tożsaki we Lwowie przeżył, by należał do UOW. lub UON, polityką się nie zajmuje. niedozwolonej bibudy („Surma“) nie kolportuje. Przew.: A skąd się u pana wzięła „Surma“?

Oskarżony: Nie wiem, bo przedtem jej nie było a znalazła się dopiero w dniu mego aresztowania.

Przewodniczący Jagodziński odczytuje protokół rewizji u oskarżonego. Okazuje się, że „Surma“ leżała za piecem w kuchni zwinięta w rufę.

Przew.: Zajmował się pan polityką?

Oskarżony: Nie!

Przew.: No a konsulat sowiecki? To pan ma taki impuls do bicia szys?

Oskarżony: Robiłem to z własnej inicjatywy. Oskarżony za napad na konsulat sowiecki w r. 1928 został skazany na trzy miesiące więzienia. Osk. Bohdan Korduk stud. uniw. we Lwowie oskarżony o przemycanie „Surmy“ i agitację antypaństwową do winy się nie przyznaje. Studiował geografję i był zajęty w Towarzystwie im. Szewczeni i dlatego jeździł na wycieczki krajoznawcze. W czasie rewizji znaleziono przy nim „Surmę“ z artykułami: „Jak Piłsudski wydawał pisma“ i rękopis p. t.: „Zamach na cara Aleksandra II.“, książkę „Granaty ręczne“ i t. d.

Przewod.: Na lica była panu ta książka o granatach?

Oskarżony: W 1928 roku zapisałem się na uniwersyteckie przysposobienie wojskowe i możliwie że ją dlatego kupiłem w antykwarni.

Przew.: A ten artykuł „Zamach na cara Aleksandra“?

Oskarżony: Dał mi to jeden kolega żebym zanosił to do redakcji „Nedili“.

Przew.: A u pana znalazł się jakiś biały i czerwony proszek?

Oskarżony: Nie wiem, skąd się to u mnie wzięło. — Mnie to nie było. — Policja powie, że to jest ternit.

Przew.: Co to pan skąty rozsądzał?

Dalsze pytania przewodniczącego i prokuratora idą w kierunku wykazania, że Korduk urządził wycieczki w góry, w celu przemycania „Surmy“.

Obr. dr. Hankiewicz: Z kim pan chodził na wycieczki geologiczne?

Osk.: Z profesorem Rogalą.

Przez dwie godziny przesłuchiwało następnie Zenona Pełńskiego redaktora „Ukr. Ho-“

Komunikaty.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Zielona — Łyczaków. W czwartek dnia 22. października br. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w sali Zw. Zaw. Kafiarzy, ul. Zielona 7, poufne zebranie członków, komitetu i sympatyków, na którym dr. A. Kogutowa wygłosi odczyt p. t.: „Poradnie przedślubne“.

Uprząs się o jak najliczniejsze przybycie. Mokrzycki, przew.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE. Ceglarzy, Murarzy, Cieśli, Wapienników i Pomocników. Sekretariat Okręgowy we Lwowie ul. Zielona 7, zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania i zakładania grup Zw. Zaw. w Małopolsce należy się zgłaszać listownie lub przez delegatów w Sekretariacie Okręgowym Związku Robotników Budowlanych w Polsce, Lwów ul. Zielona 7., który przyjmie codziennie od 9 do 12 w południe i od 5 do 8 wieczór.

Łeśtak Michał, sekr.

Sw.: Jak czekałem na korytarzu, ktoś się zwrócił do mnie ze słowami: nie bój się, nie bój się. — Ja uważałem to za groźbę. Po zeznaniach funkcjonariuszów policyjnych jakiś osobnik przechodząc obok mnie, powiedział, że należałoby mnie przebić. Poza tym radzono mi, bym dobrze okratowałem drzwi i okna, bo mi zdemolują lokal.

Dalej mówił Vogel, że nie oświadczył się, czy krytycznego dnia był Opatowski u niego w lokalu czy nie. Na rozprawie nie mógł tego uczynić z tą samą stanowczością i dlatego właśnie naraził się na wniosek prokuratora o wdrożenie przeciwko niemu dochodzeń w kierunku zbrodni oszustwa popełnionej przez złożenie fałszywych zeznań przed sądem.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców sędziom przysięgłym postawiono kilkanaście pytań.

Sędziowie przysięgli nie potwierdzili pytania w kierunku zbrodni morderstwa, potwierdzili natomiast pytania w kierunku zbrodni rabunku i współuczestnictwa w kradzieży.

Na tej podstawie sąd o godz. 1.30 w nocy ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych: Opatowskiego na 12 lat c. w., Jedwaba na 10 lat c. w., Grüniera na 6 lat c. w., Friedländera na 1 rok c. w., Szulmana na 9 miesięcy c. w. — Oskarżonych Schalla i Spritzera uwolniono od winy i kar.

—on—

PULSA MYDLIK



SAMOPIORACY PROSZĘ
NIE NISZCZY BIELIZNY.

Ktoś inny winien a inny ma płacić.

Dziwnymi drogami chadzają w czasach dzisiejszych egzekutorzy. P. Marja Studzińska od 22 lat mieszka we Lwowie przy ul. Hausnera i nigdy ani nie była ubezpieczona w Kasie chorych, ani nikogo w Kasie tej nie ubezpieczała. Wogóle z instytucją tą nie miała nigdy nic wspólnego. I oto przed kilku dniami otrzymała nakaz egzekucyjny od Kasy chorych. Okazuje się, iż jakaś p. Marja Studzińska, zam. przy ul. Gródeckiej, zalega z zapłatą, wobec tego jednak, że zmieniła dawne miejsce zamieszkania — egzekutor znalazł jej imienniczkę przy ul. Hausnera, nie zadawszy sobie nawet trudu zbadania, czy jest ona identyczna z tamtą osobą. Możeby Zarząd Kasy zajął się tą sprawą.

Z sali koncertowej.

Skrzypek Manén.

Skrzypek Juan Manen niedawno gościł w naszym mieście, gdzie go serdecznie przyjmowano. Po nadzwyczajnym powodzeniu rosyjskiego skrzypka Milsteina, Manen wprawdzie już nie mógł stopniować sukcesu artystycznego, ale umiał nadal utrzymać się na dawnej wysokości. Jeśli chodzi o technikę instrumentalną, to Manen okazał ją w całej pełni przez wzorowe wykonanie koncertu Paganiniego, gdzie trudności natury technicznej były pokonane z sumienną dokładnością. Równie dobrze czuje się Manen gdy gra Beethovena lub Mozarta; tu poznał głębokiego znawcę tonu klasycznego, umiającego prześlicznym tonem kanieli i akordowa gra wernie i wyraziście oddać ducha kompozycji.

Znany, wybitny pianista dr. Steinberger, po dłuższym pobycie zagranicą znowu zawitał do Lwowa i jak dawniej tak i teraz okazał się wybornym akompaniatorem. Sala koncertowa była bardzo licznie zapelniona.

Grd.

ZE SPORTU.

We wtorek rozegrany został półfinał drużynowych mistrzostw Lwowa w boksie między Hasmoną a Lechią. Zawody te zakończyły się zwycięstwem zwycięstwem Hasmoni w stosunku 10:6.

Finałowe spotkanie między Leopolią a Hasmoną odbędzie się w najbliższy wtorek.

POZNAN — LWÓW.

W najbliższą niedzielę o godz. 12-tej w pol. rozegrany zostanie w sali kina Lew międzymiastowy mecz bokserski Lwów — Poznań. W szeregu reprezentacji Poznania wystąpią najlepsi w Polsce pięściarze Warty, to też oczekiwac należy pokazu w najlepszym tego wydaniu.

NADCHODZĄCA niedziela, będzie wolna od rozgrywek ligowych ze względu na międzymiastowe spotkanie Jugosławia Polska. Kapitan związkowy mjr. Loth ustalił następujący skład reprezent. Polski:

Pontowicz (Warta), Martyna (Legia), Bułanow (Polonia) Kotlarczyk II. Kotlarczyk I. (Wisła), Mysiak (Crac.), Riesner (Garbarnia), Kniola (Warta) Nawrot, Ciszewski (Legia), Balcer (Wisła), Rezerwowy: Frymarkiewicz, Gałeczki (ŁKS.) Wojciechowski, Radojewski, i Szerfke (Warta), Herbstreich (ŁKS.)

DZIEŃ L. Z. O. P. N.

Zarząd Lwów. Okr. Związku Piłki Nożn. uchwalił, wykorzystując wolną niedzielę od rozgrywek ligowych urządzić w dniu 25. b. m. „Dzień LZOPN.“ z następującym programem: Rozgrywki: Pogoń drużyna ligowa — Team Hasmona Ukraina, Drugi Sokół — Team klubów robotniczych Biały Orzeł — Pogoń I.

LZOPN. wydał zakaz rozgrywania jakichkolwiek zawodów na terenie Lwowa w dniu 25. bm.

KUSOCINSKI WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Wczoraj wieczorem wyjechał z Wiednia do Paryża, nasz długodystansowiec Kusociński, który będzie startował w niedzielę, 25. bm. w biegu 5 km. Prix Jean Bouin. Obok Kusocińskiego stają do biegu doskonali zawodnicy Finlandji, Niemiec, Francji, Belgji i Anglii. Nurmim odwołali startu w Paryżu.

DYSKUSJA W SĄDZIE.

— Ależ panie prezese, przecież to jest kretyn.

Dosyć! To nie jest jeszcze racja, żeby go bić. Zapomnia pan, że kretyni są takimi ludźmi, jak pan i ja.

—:—:—